

Lech Krzyżanowski

Henryk Sławik (1894-1944) - działacz polityczny na zachodnich kresach II Rzeczypospolitej

Wieki Stare i Nowe Tom specjalny, 257-271

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lech Krzyżanowski*

Henryk Sławik (1894—1944) — działacz polityczny na zachodnich kresach II Rzeczypospolitej

Określenie „pogranicze” nadawane dawniej i dziś wielu dzielnicom Polski przywodzi na myśl obszar o specyficznym charakterze, łączący w sobie na ogół cechy różnych grup narodowych zamieszkujących dany teren i wpływających na niego swymi obyczajami, kulturą itp. W jeszcze większym stopniu wspomniane konotacje towarzyszyły omawianemu pojęciu w okresie międzywojennym. Związane to było ze znaczącymi ruchami migracyjnymi, skutkującymi mieszaniami się kultur, a zwłaszcza wyjątkowo wysokim odsetkiem mniejszości narodowych zamieszkujących II Rzeczpospolitą i ich terytorialną koncentracją właśnie na terenach przygranicznych. Obecni tam Ukraińcy, Białorusini, Żydzi i Niemcy, a w mniejszym stopniu także Litwini i Czesi, tworzyli na pograniczach specyficzny klimat, w którym współegzystowały różnonarodowe wartości i przyzwyczajenia. Oddziaływanie tak zróżnicowanych wzorców zachowań, utrzymujące się zwykle jeszcze od końca XIX wieku, prowadziło z kolei do wyodrębnienia się na terenach pogranicznych wyjątkowej kategorii mieszkańców — osób o nie w pełni skryształizowanej świadomości narodowej. Ten mankament zwykle rekompensowany był szczególnie silnym ich przywiązaniem do wartości regionalnych oraz więzią z tzw. małą ojczyzną. Inną, często występującą cechą mieszkańców terenów pogranicznych była świadomość ich peryferyjności, nierzadko rodząca kompleksy wobec osób zamieszkujących centra poszczególnych państw. „Ludzie pogranicza” zazwyczaj nie mogli konfrontować się z nimi np. w dziedzinie znajomości języka literackiego, posługiwali się bowiem gwara. Mieszkanie na kresach dość często skutkowało również większą tolerancją wobec osób innej narodowości, co z kolei dawało przybyłym z centrum okazję do podawania w wątpliwość patriotyzmu „ludzi pogranicza” i ich poczucia

* Uniwersytet Śląski w Katowicach.

wspólnoty z pozostałą częścią narodu. Z oczywistych względów zarzuty tego typu były odpierane przez miejscowych, a budzące się w nich poczucie krzywdy, nieodłączne w takich okolicznościach, budowało mur niechęci do „obcych” (przymiot „obcości” rozumiano w sensie regionalnym, nie narodowym). Konsekwencją tego procesu było zazwyczaj zamykanie się mieszkańców pogranicza w obrębie własnego, wewnętrznego świata i niedopuszczanie do niego przybyszów¹.

Zestaw opisanych cech charakteryzujących ludzi pogranicza łatwo może ulec stereotypowym uogólnieniom. Błędem byłoby np. sugerować, iż w okresie międzywojennym sytuacja społeczna na wszystkich terenach kresowych była identyczna. Już choćby same wskaźniki gospodarcze, charakteryzujące wschodnie i zachodnie pogranicza II Rzeczypospolitej prowadzą do wniosku, że trudno doszukać się podobieństw między tymi terenami. Pamiętając o tym zastrzeżeniu, można mimo wszystko wyrazić opinię, że wiele z wymienionych cech z mniejszą bądź większą intensywnością ujawniało się na kresach, a z pewnością uprawnione jest odniesienie ich do zachodniego pogranicza państwa. W dwudziestoleciu międzywojennym tworzyła je polska część Górnego Śląska. Siła lokalnego regionalizmu w tym okresie rosła przede wszystkim na poczuciu niesprawiedliwości, przeciw otaczającemu światu, a nie w zgodzie z nim. Powodów braku zaufania ze strony Górnoszlązaków, czy wręcz ich niechęci do mieszkańców innych dzielnic państwa było wiele. Szybko dało znać o sobie przywiązanie do zupełnie różnych elementów polskiej tradycji. Gdy w Rzeczypospolitej świadomość społeczną kształtowała przede wszystkim tradycja szlachecka, do której odwoływali się politycy, w okręgu przemysłowym pamięć o dawnej Polsce budowana była w oparciu o tradycję ludową, chłopską. Warstwy wyższe niemal od zawsze były bowiem z polskiego punktu widzenia obce narodowo. Katalog wzajemnych pretensji powiększała także szeroko propagowana w Polsce myśl, że Górnoszlązacy w dobie plebiscytu wystawili Rzeczypospolitej swoisty weksel, który teraz państwo polskie musiało spłacać. Nie z patriotycznych pobudek, ale dzięki gwarancjom utrzymania wyższej niż u innych obywateli stopy życiowej udało się namówić Górnoszlązaków do głosowania za Polską. Teraz więc kraj, mimo iż pogrążony w kryzysie, musiał oddać ów dług i dlatego mieszkańcy okręgu przemysłowego byli np. zwolnieni ze służby wojskowej, miejscowy rynek pracy zamknął się przed przybyszami z innych dzielnic (stało się to faktem w 1926 roku), a prawo gwarantowało, że jeśli kandydaci ubiegający się o pracę na Górnym Śląsku mieli takie same umiejętności, posadę musiał dostać miejscowy. Opinie tego typu były tyle powszechne, ile obarczone stereotypowym uproszczeniem i najczęściej

¹ Na ten temat m.in.: K. MALISZEWSKI: *Pedagogiczny efekt pogranicza*. W: *Śląsk miejsce spotkania*. Red. J. KUREK, K. MALISZEWSKI. Chorzów 2005, s. 40–45; L. KRZYŻANOWSKI: *Ruchy migracyjne na Górnym Śląsku w XIX i w pierwszej połowie XX w., a wielokulturowość tego obszaru w okresie międzywojennym*. W: *Procesy migracyjne: teoria, ewolucja i współczesność*. Red. L. KACPRZAK, J. KNOPEK. Piła 2008, s. 271.

niewiele miały wspólnego z rzeczywistością. Budowały jednak atmosferę wzajemnej niechęci, co w przypadku Górnoszlązaków tworzyło dodatkową motywację do zasklepiania się w regionalnej skorupie. Niemalą rolę odegrały w tym procesie także wzajemne kompleksy. Górnoszlązacy czuli się lepsi od innych, od długiego już bowiem czasu nieobecny na tym terenie był analfabetyzm, powszechny w innych dzielnicach Polski².

Silna w mieszkańcach polskiej części Górnego Śląska świadomość bycia na pograniczu bądź posiadania „narożnikowego charakteru” — jak ujmował to ks. Emil Szramek, autor popularnej w okresie międzywojennym rozprawy *Śląsk jako problem socjologiczny* — wpływała również na kształt miejscowego życia politycznego. Toczyło się ono nieco innym nurtem niż w pozostałych dzielnicach państwa, co można było zauważyć, np. obserwując fluktuację popularności Chrześcijańskiej Demokracji, która miała bardzo silną pozycję na Górnym Śląsku, a nie odgrywała istotnej roli politycznej w innych dzielnicach państwa. Podobnych przykładów można podać więcej. Odnoszą się one także do postaw poszczególnych polityków górnoszląskich, i to zarówno polskiej, jak i niemieckiej orientacji. Obrazem tego są losy Henryka Sławika, jednego z liderów międzywojennej Polskiej Partii Socjalistycznej na polskim Górnym Śląsku. Postać ta ogółowi społeczeństwa znana jest przede wszystkim ze swej bohaterskiej postawy w czasie II wojny światowej. Wówczas Sławik zaangażował się w pomoc osobom pochodzenia żydowskiego, ukrywającym się na Węgrzech. Działalność tę przypłacił życiem. W niniejszym artykule autor chce skoncentrować się na jego aktywności politycznej z okresu międzywojennego, obrazuje ona bowiem niemal wszystkie cechy charakterystyczne dla polityków działających na obszarze pogranicza³.

Typowy dla „narożnikowej” orientacji był już sam proces nabywania przez młodego Sławika (urodzonego 16 lipca 1894 roku w Szerokiej koło Jastrzębia) socjalistycznych przekonań. Działo się to jeszcze przed I wojną światową, a podkreślić wypada, że w warunkach pruskiego Górnego Śląska lewicowość, jako polityczny wybór, nie zdarzała się często. Szczególnym poparciem na tym terenie, jeszcze od czasów kulturkampf, cieszyła się bowiem Niemiecka Partia Centrum i realizowany przez nią program gwarantowania ludności polskiej praw językowych. Dopiero odbijająca się szerokim echem odezwa Wojciecha Korfatego *Precz z Centrum* z 1901 roku osłabiła, zwłaszcza w środowisku polskim, znaczenie tej partii. Rozluźnienie związków z Centrum nie mogło dziwić, wiązało się ono bowiem z emancypacją polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku, któremu przestało

² M.W. WANATOWICZ: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1982, s. 347; D. KISIELEWICZ: *Arkadiusz (Arka) Bożek (1899–1954) — trybun ludu śląskiego*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*. Red. D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ. Cz. 1. Opole 2001, s. 43; L. KRZYŻANOWSKI: *Ruchy...*, s. 272–273.

³ E. SZRAMEK: *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1934, T. 4, s. 7–9, 18–20.

wystarczać zapewnienie jedynie praw językowych. Wspomniany proces następował jednak dość wolno, pozycja Centrum na terenie okręgu przemysłowego aż do końca I wojny światowej pozostała więc dominująca. Na jej tle osiągnięcia miejscowych struktur Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego (PPS zp) przedstawiały się skromnie. W 1910 roku na Górnym Śląsku partia posiadała niespełna 1 600 członków, co lokowało ją poza nurtem najważniejszych wydarzeń politycznych. Nie sprzyjał popularności tej partii ani antyklerykalizm, obecny w niektórych tekstach publicystycznych, ani rywalizowanie z niemiecką Sozialdemokratische Partei Deutschlands (SPD). Stosunki między oboma ugrupowaniami od początku XX wieku były nacechowane sprzecznościami. Z jednej strony uwypuklanie haseł narodowych powodowało, że współpraca PPS zp z niemieckimi socjalistami nie zyskiwała uznania w oczach polskojęzycznych robotników, z drugiej — zupełne zerwanie współpracy nie wchodziło w grę choćby z powodów finansowych. W konsekwencji, mimo wzrostu liczebności górnośląskiej klasy robotniczej na przełomie XIX i XX wieku, znaczenie polityczne miejscowych partii socjalistycznych nie zwiększało się. PPS zp jeszcze jedną z przyczyn tego stanu upatrywała w tym, że polskojęzyczni robotnicy szybko się germanizowali, a w rezultacie jeśli nawet sympatyzowali z ruchem socjalistycznym, wybierali członkostwo w SPD⁴.

Przywrócenie Polski do grona niepodległych państw i włączenie w jej granice w 1922 roku części górnośląskiego okręgu przemysłowego zgodne było z postulatami PPS zp, ale i to nie zwiększyło popularności tej partii w byłym okręgu plebiscytowym. Jako część ogólnopolskich już struktur PPS nadal wyraźnie przegrywała w rywalizacji np. z chadecją Wojciecha Korfanteo. Nie zraziło to jednak Henryka Sławika, wówczas już zdeklarowanego zwolennika PPS, który swe lewicowe przekonania ugruntował w okresie I wojny światowej. Wcielony wówczas do armii niemieckiej, walczył na froncie wschodnim i przez pewien czas przebywał w rosyjskiej niewoli. Niewykluczone, że właśnie ten okres stał się decydujący dla ukształtowania się jego poglądów politycznych, choć sam Sławik na ten temat się nie wypowiadał. Dość, że w okresie rywalizacji plebiscytowej był już działaczem socjalistycznym o sprecyzowanych poglądach, dalekich od komunistycznego braku zainteresowania kwestią odzyskania przez Polskę niepodległości. Mocno podkreślał wizję Rzeczypospolitej jako państwa sprawiedliwego i otaczającego szczególną opieką słabsze ekonomicznie grupy społeczne⁵.

Mimo że Sławik wywodził się z obszaru pogranicza, nie miał nigdy problemów z określeniem własnej tożsamości narodowej. Co nietypowe, w utrzymaniu polskiej

⁴ W. ZIELIŃSKI: *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893—1914*. Katowice 1982, s. 402; F. HAWRANEK: *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890—1914*. Opole 1977, s. 303; R. KACZMAREK: *Józef Biniszkiwicz (1875—1940). Biografia polityczna*. Katowice 1994, s. 37—45.

⁵ *Śląski słownik biograficzny* (dalej: ŚSB). T. 1. Red. J. KANTYKA, W. ZIELIŃSKI. Katowice 1977 s. 236; *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB). T. 38. Warszawa—Kraków 1997—1998, s. 601.

świadomości pomógł mu krótki okres nauki, jedynie w miejscowej szkole powszechnej. Dzięki temu Sławik uniknął wpływu pruskich instytucji życia publicznego, które w małym stopniu ukształtowały jego poglądy narodowe. Szybkie zakończenie edukacji zwykle tłumaczy się niedostatkiem finansowym jego rodziców, uprawiających niewielkie gospodarstwo rolne. Zwrócić trzeba jednak uwagę także na zjawisko swoistej niechęci części polskojęzycznej ludności na Górnym Śląsku do nabywania akademickiego wykształcenia. W akceptowanej przez tę ludność hierarchii wartości edukacja nie zajmowała wysokiej pozycji. Istotny był oczywiście aspekt materialny — koszt nauki, zbyt wysoki dla wielu rodzin — ale równie ważna była obawa przed zerwaniem, w wyniku długotrwałego przebywania w centrach kultury niemieckiej, więzi z lokalną społecznością, kultywującą język polski i rodzimą kulturę. Regułą było, że ci nieliczni polskojęzyczni Górnoszlązacy, którzy uczęszczali na studia (poza duchowieństwem katolickim), albo w strony rodzinne już nie wracali, albo podejmowali po powrocie pracę jako zdeklarowani Niemcy. Wszystko to sprawiało, że pożądaną drogą awansu społecznego stało się zatrudnienie w kopalni lub hucie i wykonywanie tam pracy fizycznej w sposób zapewniający uznanie przełożonych i szacunek sąsiadów. Również to zjawisko traktować można jako do pewnego stopnia typowe dla obszarów kresowych⁶.

A jednak bohaterowi niniejszego artykułu brak wykształcenia szybko zaczął ciążyć. Przymuszony okolicznościami politycznymi, ucząc się sam, nabył wiele umiejętności, m.in. takich, które pozwoliły mu wykonywać obowiązki redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej”, głównego organu prasowego PPS w województwie śląskim. Co prawda, Sławik sam potrafił nadrobić braki w wykształceniu, ale jego doświadczenia uświadomiły mu, że w nowych warunkach politycznych nastawienie Górnoszlazaków do edukowania się musi ulec zmianie. Znalazło to wyraz w jego publicznych wypowiedziach, w których sprawa kształcenia młodego pokolenia śląskich socjalistów przez cały okres międzywojenny należała do najczęściej podejmowanych. Tymczasem w województwie śląskim warstwy wykształcone raczej popierały prawicę, a po przewrocie majowym także śląską sanację. Ruch socjaldemokratyczny odwoływał się do tradycyjnego, robotniczego elektoratu, który stanowili ludzie najczęściej słabo wykształceni, co ograniczało możliwości prowadzenia skutecznej propagandy politycznej. W II Rzeczypospolitej, gdy zdobywanie wykształcenia przestało się już wiązać z groźbą wynarodowienia, a wymagające cenzusu akademickiego wysokie stanowiska dostępne stały się dla Polaków, nie było również narodowych bądź politycznych barier utrudniających podejmowanie studiów wyższych. Wreszcie, obserwacja losów wielu robotniczych rodzin prowadziła Sławika do wniosku, że właśnie brak wykształcenia jest głównym powodem petryfikowania sytuacji majątkowej i stosunków społecznych.

⁶ I. BUKOWSKA-FLOREŃSKA: *Rodzina na Górnym Śląsku*. Katowice 2007, s. 149—159; G. ŁUBCZYK: *Henryk Sławik. Wielki zapomniany Bohater Trzech Narodów*. Warszawa 2008, s. 25.

Tylko zdobycie wykształcenia pozwoli bowiem młodemu wydobyc się z niedostatku i nie powiełać mocno ograniczonej kariery zawodowej swych rodziców. W tych przemysłeniach Sławika szukać należy źródeł jego szczególnego zainteresowania ideą uniwersytetów robotniczych i zorganizowania na polskim Górnym Śląsku Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (TUR). Zręby ideowo-programowe tej organizacji opracowano na przełomie 1922 i 1923 roku, natomiast już dwa lata później powstał pierwszy oddział TUR w Katowicach. Do jego zadań należało podnoszenie poziomu umysłowego lewicującej młodzieży oraz robotników. W ten sposób PPS wzmacniała swe zaplecze polityczne, a zarazem stwarzała osobom niezamożnym szansę na zdobycie lepszego wykształcenia, co rodziło nadzieję na znalezienie lepiej płatnej pracy lub zminimalizowanie groźby zostania bezrobotnym. Właśnie ten drugi aspekt działalności TUR szczególnie podkreślał Sławik⁷.

Według jego koncepcji ze zdobywaniem wiedzy powinno iść w parze nabieranie tężyzny fizycznej, którą w środowisku lewicowym kultywowały robotnicze kluby sportowe. Zgrupowano je w Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Młodzieży Robotniczej „Siła”. Prezesem zarządu okręgu śląskiego stowarzyszenia od 1922 roku był właśnie Henryk Sławik, gdyż zakres statutowej działalności „Siły” w pełni pokrywał się z propagowanymi przez niego ideałami. Skupiał się on przede wszystkim na działalności sportowej, uwzględniając w swym programie również elementy kształcenia ogólnego i szkolenia ideologicznego. W jego opinii, członek stowarzyszenia „Siła” miał nie tylko być sprawny fizycznie, lecz także w pełni świadomie popierać ruch socjalistyczny. Rozwój tej organizacji w okręgu przemysłowym następował w szybkim tempie. W 1926 roku liczyła ona już około 2 tys. członków. W równym stopniu była to zasługa umiejętności organizacyjnych Sławika, atrakcyjnego programu kierowanego do młodych ludzi oraz wzrostu popularności PPS na Górnym Śląsku w pierwszej połowie lat 20. Od 1928 roku „Siła” stała się częścią Organizacji Młodzieży TUR. Wtedy również Sławik zrzekł się stanowiska prezesa, pozostając jednak w zarządzie „Siły”. Rezygnacja z tej funkcji wymuszona była szerokim zakresem nowych zadań, związanych m.in. z kandydowaniem do Sejmu, wejściem do komisarycznej rady Katowic i przyjęciem funkcji redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej”. Tym niemniej, socjalistycznym ruchem sportowym Sławik zainteresowany był do końca okresu międzywojennego, czego dowód dawał na łamach prasy, publikując teksty, w których zwracał uwagę, że w działalności „Siły” nie wyczyn sportowy i osiąganie rekordów są celami nadrzędnymi, lecz integrowanie młodzieży wokół takich wartości jak honor, uczciwa rywalizacja, upór, systematyczność itp.

⁷ R. KLONOWSKI: *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 1923—1939*. Wrocław 1980, s. 27—32; M. BEDNARZAK-LIBERA: *Rola Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w szerzeniu oświaty wśród robotników w II Rzeczypospolitej. Kierunki i formy działalności*. W: *Polska lewica w XX wieku historia — ludzie — idee*. Red. T. SŁEZIAK, M. ŚLIWA. Kraków 2004, s. 119—123; J. WALCZAK: *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim po przewrocie majowym 1926—1939*. Katowice 1980, s. 34—35; G. ŁUBCZYK: *Henryk...*, s. 25.

Przestrzegając także, by nie zapominać o ideałach PPS, a w tle inicjatyw sportowych uwzględniać uświadamianie partyjne i posłannictwo społeczne⁸.

Pod koniec lat 20. Sławik z lokalnego działacza politycznego przeistaczać się zaczął w jednego z liderów górnośląskiego ruchu socjalistycznego. Awans ułatwiło mu odejście z PPS wielu dotychczasowych przywódców partyjnych. To z kolei związane było z rozłamem, jaki w 1928 roku nastąpił w szeregach tej partii, w związku z różnicami w stosunku do sanacji. Dotychczasowy lider PPS na Górnym Śląsku Józef Biniszkiwicz, a także m.in. Wiktor Rumpfeld, Jan Juchelek i Franciszek Pech zrezygnowali z ubiegania się o miejsca w Sejmie i Senacie RP, co zapoczątkowało podział w partii. Pierwsze oznaki kryzysu na tym tle uwidoczniły się jeszcze w 1926 roku, gdy Biniszkiwicz zaprotestował przeciw decyzji Centralnego Komitetu Wykonawczego o zawieszeniu w prawach członka partii Jędrzeja Moraczewskiego, po jego wejściu do rządu Józefa Piłsudskiego i po decyzji Rady Naczelnej z 18 października 1926 roku o przejściu PPS do opozycji. Wtedy jeszcze do ostatecznej rozprawy z kontestatorami polityki PPS nie doszło, Biniszkiwicz i jego współpracownicy potrafili bowiem zdominować Okręgowy Komitet Robotniczy (OKR) na Górnym Śląsku, mając zaś w swych rękach „Gazetę Robotniczą” nie dopuścili, by krytyczne wobec nich głosy trafiły do opinii publicznej. Z czasem siła protestujących przeciw opcji przyjętej przez dotychczasowego lidera górnośląskiej PPS stała się na tyle znacząca, iż konfliktu nie można było dłużej ukrywać. Jego finałem stała się secesja Biniszkiwicza i towarzyszy. 1 kwietnia 1928 roku zwołali oni w Katowicach konferencję, podczas której poinformowali o powstaniu nowej Śląskiej Partii Socjalistycznej (ŚPS)⁹.

Powody rezygnacji grupy Biniszkiwicza pozostają niejasne. Biograf tego polityka podaje aż siedem możliwych motywów, nie opowiadając się jednoznacznie za żadnym z nich¹⁰. Pozostawiając ten problem nierozstrzygniętym, warto zwrócić uwagę, że właśnie odejście całej grupy znanych działaczy socjalistycznych otworzyło drogę do kariery politycznej młodszemu pokoleniu ich następców, wśród których znalazł się również Sławik. Nie przeżywał on po przewrocie majowym żadnych rozterek związanych z koniecznością określenia swego poglądu na temat frondy Biniszkiwicza. Udzielił jednoznacznego poparcia władzom naczelnym PPS, po przejściu funkcji redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej” zaś niejednokrotnie wykorzystywał ten organ prasowy do ataków na secesjonistów. Ostrość krytyki nie

⁸ *Przebieg walnego zjazdu siłackiego w Katowicach*. „Gazeta Robotnicza” (dalej: GR) z 5 lutego 1928 (nr 29); *Robotniczy ruch sportowy*. GR z 9 lutego 1930 (nr 33); *Walny zjazd „Siły” na Śląsku Cieszyńskim*. GR z 6 sierpnia 1935 (nr 207), s. 4; PSB. T. 38..., s. 601; J. WALCZAK: *Polska...*, s. 34—35; *Śląski...*, s. 236.

⁹ H. RECHOWICZ: *Sejm Śląski 1922—1939*. Katowice 1971, s. 151—152; M. ŚLIWA: *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*. Wrocław 1993, s. 118—119; R. KACZMAREK: *Józef Biniszkiwicz...*, s. 100—101; J. WALCZAK: *Polska...*, s. 101—103.

¹⁰ R. KACZMAREK: *Józef Biniszkiwicz...*, s. 101—106.

pozostawia wątpliwości, że Sławik z pełnym przekonaniem wsparł antysanacyjną część górnośląskiej PPS. W jego oczach „Śpaś”, jak pogardliwie nazywał swych oponentów politycznych, gromadził jedynie karierowiczów zachęconych do popierania tego ugrupowania wizją stanowisk oferowanych im przez wojewodę Michała Grażyńskiego. Przyczyniać się do tego miał eklektyzm programowy partii Biniszkievicza — „coś w rodzaju bigosu z miłostek peowiackich i źle pojętych sentymentów rewolucyjnych”¹¹. Zdaniem Sławika, istotny był także brak jakiegokolwiek selekcji członków. Skutkowało to przyjmowaniem w szeregi tej partii osób o mocno nadszarpniętej reputacji. Przy pomocy takich ludzi ŚPS rozbijała wiece PPS, nie cofając się nawet przed zastraszaniem przeciwników politycznych. Obraz partii Biniszkievicza kreślony na łamach gazety zarządzanej przez Sławika był z pewnością przerysowany, oddawał jednak emocje towarzyszące sporom dawnych towarzyszy partyjnych, kierujących obecnie swój program do tego samego, robotniczego elektoratu. Rywalizacja tego rodzaju musiała nieść z sobą wiele negatywnych skojarzeń ujawniających się zwłaszcza podczas kolejnych kampanii wyborczych¹².

Wzrost znaczenia politycznego Sławika przyczynił się m.in. do wstąpienia tego polityka w skład komisarycznej rady miejskiej Katowic. Poprzedzający ją organ, wybrany w demokratycznym głosowaniu, funkcjonował bardzo krótko, bo zaledwie od 14 marca do 29 października 1927 roku, by następnie zostać rozwiązany przez wojewodę. Zastąpiła go rada komisaryczna pod przewodnictwem związanego z sanacją Włodzimierza Dąbrowskiego. Początkowo w jej składzie nie było miejsca dla Sławika. Decyzję o jego wejściu do rady podjął, na wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej, 24 marca 1928 roku wojewoda Michał Grażyński. Sławik zastąpił w niej zmarłego radnego Stanisława Rybickiego. Na pozór dziwić może nominowanie do władz miejskich Katowic zacieklego przeciwnika obozu sanacyjnego, tym bardziej że w komisarycznej radzie miejskiej zasiadał już m.in. Biniszkievicz, a trudno było spodziewać się współpracy między tymi politykami. Wybór Sławika pozwalał jednak wojewodzie zachować pozór neutralnego administrowania miastem — według kryterium fachowości, a nie klucza partyjnego. Ponadto, nie ulegało wątpliwości, że obecność w radzie Sławika i jego towarzysza partyjnego Franciszka Ziółkiewicza nie będzie w stanie zagrozić prosanacyjnej większości zdolnej przeprowadzić każdą ważną dla obozu rządzącego uchwałę. Przykładem tego było choćby przeniesienie w stan spoczynku, w maju 1928 roku, niechętnego sanacji prezydenta Katowic Alfonsa Górnik i zastąpienie go zwolennikiem wojewody — Adamem Kocurem. Nominacji nie akceptował ani Sławik, ani Ziółkiewicz. Ich protest jednak nie miał szans powodzenia¹³.

¹¹ Cyt. za: *O sojusznikach kapitału*. GR z 1 lutego 1930 (nr 26).

¹² *Bez maski*. GR z 11 lutego 1930 (nr 34); *Siedzieć cicho*. GR z 12 lutego 1930 (nr 35).

¹³ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat.), Akta miasta Katowice (dalej: AmK), sygn. 83, k. 188, Decyzja wojewody śląskiego z 29 X 1927 r. o rozwiązaniu Rady Miasta Katowice;

Henryk Sławik miał świadomość swego niewielkiego wpływu na proces zarządzania miastem. Wiedział też, że swą obecnością w radzie znacznie legitymizować nową władzę, niepochoǳącą przecież z demokratycznych wyborów. Rozumiał wreszcie, że jego domeną stanie się uczestnictwo w debatach nad drobnymi i przypadkowymi sprawami, które w danym momencie znajdować się będą w porządku obrad. Zabraknie mu więc okazji do prezentacji całokształtu programu socjalistycznego. Wszystko to powodowało, że Sławik jako członek komisarycznej rady Katowic nie czuł się komfortowo i niezbyt aktywnie uczestniczył w jej pracach. Zgodnie ze swymi zainteresowaniami został członkiem komisji rozdzielającej pieniądze na pomoc gwiazdkową dla najuboższych rodzin; wszedł również do Wydziału Sportowego. Jego wystąpienia publiczne w tym okresie charakteryzowała duża różnorodność tematyczna, zrozumiiała z uwagi na szerokie spektrum spraw poruszanych w radzie. Konsekwentnie protestował jedynie przeciw przekazywaniu subwencji miejskich na cele religijne oraz gwarantowaniu pożyczek bankowych udzielanych poszczególnym parafiom. Przeciwstawił się również przekazaniu przez miasto gruntów w centrum Katowic na budowę kościoła garnizonowego. We wszystkich tych sprawach głos Sławika nie przekonał opinii większości. Równie mało skuteczne były jego protesty przeciw inwestycjom, które, zdaniem tego socjalisty, były zbyt luksusowe jak na warunki nieustabilizowanej ciągle sytuacji gospodarczej miasta. Nie znalazła więc jego akceptacji idea budowy miejskiego kąpieliska oraz kompleksu domów z 6-pokojowymi mieszkaniami dla urzędników. To ostatnie przedsięwzięcie wydało się Sławikowi bulwersujące, w tym samym czasie bowiem wydatnie zmniejszono fundusze na pomoc socjalną dla najuboższych. Przegląd komunalnej aktywności Sławika uzupełnić należy jeszcze o wystąpienia propagujące idee ruchu socjalistycznego. Na forum rady chętnie mówił o stowarzyszeniach robotniczych, związkach sportowych, kulturalnych itp.¹⁴

Redaktor „Gazety Robotniczej” zdecydował się zgłosić swą kandydaturę w wyborach komunalnych na początku 1930 roku — mimo niezbyt zachęcających doświadczeń zdobytych w czasie pracy w komisarycznej radzie miejskiej. Co prawda, praca w strukturach władz miejskich niezbyt go pociągała, w tym wypadku chodziło jednak o potwierdzenie własnej popularności, która po niepowodzeniu

ibidem, k. 239, Protokół posiedzenia komisarycznej Rady Miasta Katowice z 29 III 1928 r.; ibidem, k. 251, Protokół posiedzenia komisarycznej Rady Miasta Katowice z 30 V 1928 r.; APKat., AmK, sygn. 84, k. 75, Protokół stenograficzny posiedzenia komisarycznej Rady Miasta Katowice z 29 III 1928 r.

¹⁴ APKat., AmK, sygn. 83, k. 223, Protokół z posiedzenia komisarycznej Rady Miasta Katowice z 3 II 1928 r.; ibidem, k. 280, Protokół z posiedzenia komisarycznej Rady Miasta Katowice z 13 XII 1928 r.; APKat., AmK, sygn. 84, k. 99—100, Protokół stenograficzny posiedzenia komisarycznej Rady Miasta Katowice z 30 VIII 1928 r.; ibidem, k. 171—173, Protokół stenograficzny posiedzenia komisarycznej Rady Miasta Katowice z 13 XII 1928 r.; ibidem, k. 354, 367—369, Protokół stenograficzny posiedzenia komisarycznej Rady Miasta Katowice z 3 X 1929 r.

w wyborach sejmowych z 1928 roku była kwestionowana przez przeciwników politycznych. Uchylenie się od udziału w wyborach komunalnych sugerowałyby, że sam Sławik ma świadomość swej nikłej pozycji politycznej. Zapewne zostałyby to wykorzystane przez konkurentów dowodzących, że działać może on jedynie w strukturach, do których droga prowadzi nie przez poddanie się społecznej weryfikacji, lecz za pośrednictwem politycznej nominacji. O nieprawdziwości takich opinii przesądziły wyniki wyborów komunalnych, po których Sławik ponownie znalazł się w składzie katowickiej rady miejskiej, tym razem zyskując już mandat społeczny, niezbędny do pełnienia tej funkcji. Podawał on jeszcze jeden powód ubiegania się o komunalny mandat. Przekonywał, że wobec rozwiązania Sejmu Śląskiego, rady miast są na Górnym Śląsku jedynym forum upowszechniania myśli socjalistycznej. Po udowodnieniu, że należy do najpopularniejszych polityków lewicowych na tym terenie, oraz zapewnieniu socjalistom miejsca na prowadzenie kampanii politycznej, Sławik zrezygnował z funkcji radnego. Wcześniej, pojawił się jedynie na dwóch pierwszych posiedzeniach: 7 lutego 1930 roku złożył ślubowanie, a dziesięć dni później został wybrany do kuratorium Miejskiej Kasy Oszczędności. 18 marca 1930 roku złożył swój urząd, umożliwiając wejście do władz miejskich kolejnemu na liście socjaliście — Froncikowi¹⁵.

Okres pracy we władzach miejskich Katowic przekonał Sławika o nieuchronności walk partyjnych, utrudniających sprawne zarządzanie miastem. Doprowadził go także do przeświadczenia, że zarząd komunalny ma na uwadze głównie interesy bogatszej części mieszkańców. Takie też opinie pojawiać się zaczęły w „Gazecie Robotniczej”. Specyficzną korzyścią dla redakcji stały się także poufne informacje przekazywane na posiedzeniach rady, które bezpośrednio po obradach trafiały na łamy socjalistycznego periodyku. Tą drogą czytelnicy mogli np. dowiedzieć się o konflikcie między Ziółkiewiczem a redakcją „Polski Zachodniej”, zakończonym przeprosinami ze strony sanacyjnych dziennikarzy. Ziółkiewicz nie był jedyną osobą atakowaną przez prawicową prasę. Zarzuty skierowano także przeciw Sławikowi. Dotyczyły one kosztów podróży do Wiednia i Pragi. Sławik na początku 1930 roku został tam wysłany przez Śląską Radę Wojewódzką, której był członkiem. Jego zadaniem była sprzedaż zboża pochodzącego z rezerw wojewódzkich, mająca zapewnić utrzymanie dotychczasowego poziomu cen artykułów żywnościowych. Tymczasem na łamach „Polonii” Sławika zaatakował sam Korfanty, zarzucając mu, że mimo socjalistycznej wrażliwości na krzywdę ubogich spełnił polecenie władz, nie starając się np. rozdać zboża potrzebującym. Argumenty przywódcy chadecji

¹⁵ APKat., AmK, sygn. 83, k. 361—362, Protokół z posiedzenia Rady Miasta Katowic z 7 II 1930 r.; ibidem, k. 364—365, Protokół z posiedzenia Rady Miasta Katowic z 17 II 1930 r.; APKat., AmK, sygn. 84, k. 429, Protokół stenograficzny z posiedzenia Rady Miasta Katowice z 17 II 1930 r.; ibidem, k. 436, Protokół stenograficzny z posiedzenia Rady Miasta Katowice z 18 III 1930 r.; *Po konstytucyjnym posiedzeniu Rady Miejskiej w Katowicach*. GR z 12 lutego 1930 (nr 35).

były populistyczne, czego Sławik nie omieszkał zarzucić swemu oponentowi. Sam incydent jednak ostatecznie przekonał go, że najlepszym miejscem dla rozwijania swych talentów politycznych będzie redakcja „Gazety Robotniczej”, nie zaś uczestniczenie w realnym kształtowaniu rzeczywistości społecznej. Na tej płaszczyźnie bowiem przekonywanie do swych racji staje się trudne, a prawdziwe intencje w wielu wypadkach zostają wypaczone przez złośliwych komentatorów. Od początku lat 30. Sławik poświęcił się zatem pracy redakcyjnej, dzięki czemu jego poglądy stały się znane badaczom nie tylko z jego konkretnych działań, ale przede wszystkim z licznych artykułów programowych¹⁶.

Rzemiosła dziennikarskiego w „Gazecie Robotniczej” górnośląski socjalista uczył się od 1923 roku, pełniąc początkowo niewdzięczną funkcję redaktora odpowiedzialnego. Z tego tytułu wielokrotnie stawał przed sądem, a w 1923 roku spędził nawet miesiąc w więzieniu. Jak obliczył Edward Długajczyk, do 1926 roku był sądzony aż pięćdziesiąt razy. Nie posiadając fachowego przygotowania, przed 1928 rokiem nie mógł liczyć na bardziej eksponowane stanowisko. Dopiero po odejściu z „Gazety Robotniczej” Biniszkiwicza Sławik stał się redaktorem naczelnym i był nim aż do wybuchu II wojny światowej. Równocześnie udzielał się w Syndykacie Dziennikarzy Polskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, by w latach 30. stanąć na czele tej organizacji. Niezależnie od tego, że prowadzenie „Gazety Robotniczej”, szczególnie w latach kryzysu gospodarczego, nie było łatwe, a periodyk parokrotnie znajdował się na krawędzi bankructwa, praca redakcyjna dawała Sławikowi sporą satysfakcję. Zgodnie ze stosowanym wówczas sposobem na uniknięcie odpowiedzialności karnej, większość tekstów w „Gazecie Robotniczej” była niepodpisana. Pewne jest jednak, iż sporą ich część napisał sam redaktor naczelny lub przynajmniej w pełni akceptował ich treść. W tym sensie można przyjąć, że linia programowa gazety po 1928 roku wyrażała poglądy Sławika. Odnosi się to zwłaszcza do tematyki regionalnej¹⁷.

Jego konto osiągnięć politycznych obciąża więc postawienie u schyłku lat 20. górnośląskiej PPS w roli ugrupowania walczącego ze wszystkimi bez mała partiami obecnymi na ówczesnej scenie politycznej. „Gazeta Robotnicza”, co zrozumiałe, wrogo nastawiona była do śląskiej sanacji. Jednak poza różnicami w kwestii przestrzegania standardów państwa prawnego, Sławik dostrzegał także w lokalnych zwolennikach wojewody Grażyńskiego przede wszystkim oportunistów, gotowych poprzeć obóz rządzący wyłącznie dla osobistych korzyści materialnych. Dla takich osób stworzył nawet określenie „czwarta brygada”, a zaliczał do niej tych, którzy nie biorąc udziału w walkach o niepodległość Polski, w okresie międzywojen-

¹⁶ *Wojtek mądrala*. GR z 21 marca 1930 (nr 67); H. SŁAWIK: *Oświadczenie*. GR z 25 marca 1930 (nr 70).

¹⁷ E. DŁUGAJCZYK: *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939*. Katowice 1990, s. 91, 150; ŚSB. T. 1..., s. 236.

nym brak bohaterskich czynów nadrabiali lojalnością wobec sanacji. Sławik w tej sprawie miał prawo używać prześmiewczego tonu, sam bowiem uczestniczył we wszystkich trzech powstaniach śląskich, a od początku lat 20. należał do Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Stowarzyszenia Powstańców Śląskich PPS. Nigdy jednak swej powstańczej przeszłości nie próbował wykorzystać dla koniunkturalnych korzyści, zyskując tym samym moralne prawo do wypominania takich metod innym. Krytyka śląskiej sanacji dotyczyła również moralnego aspektu sprawowania rządów. Sławik z upodobaniem przytaczał przykłady korupcji na szczytach władzy i różnego rodzaju nieetycznych zachowań, przeciwstawiając im zapowiedzi moralnej odnowy, która nastąpić miała w państwie po dokonaniu przewrotu majowego¹⁸.

Jedyną oprócz PPS partią, która mogła liczyć w „Gazecie Robotniczej” na przychylny komentarze, była DSAP. Sławik popierał jak najściślejszą współpracę z tą partią, widząc w takim sojuszu szansę na sukces wyborczy. Rozbicie głosów robotniczych wskutek działalności NPR oraz ŚPS było faktem. Pogłębienie tego stanu przez istnienie oddzielnych list socjalistycznych: polskiej i niemieckiej, doprowadziłoby do marginalizacji obu partii. Jednocześnie redaktor naczelny „Gazety Robotniczej” zdawał sobie sprawę, że sojusz z jakimkolwiek niemieckim ugrupowaniem w polskiej części Górnego Śląska łatwo może zostać wykorzystany dla zdyskredytowania PPS jako partii niezainteresowanej wsparciem obozu polskiego. Problem stał się istotny zwłaszcza po dokonaniu przewrotu majowego, gdyż wojewoda Grażyński usilnie starał się sprowadzić lokalne życie polityczne do dylematu narodowościowego. Sugerował, iż wszyscy, którzy popierają obóz polski, powinni głosować na listę sanacyjną, w przeciwnym razie bowiem, po rozbiciu obozu polskiego, triumfować będą Niemcy. Spora część opinii publicznej akceptowała takie spojrzenie na życie polityczne, to zaś obliżowało miejscową PPS, by wytłumaczyć społeczeństwu powody współpracy z DSAP i dowieść, że nie jest ona jednoznaczna z zaparciem się polskości, lecz stanowi wyraz obrony interesów klasowych. Konsekwentnie również sam Sławik zabierał głos w tej kwestii, nie unikając na łamach „Gazety Robotniczej” relacji o wspólnych wiecach i konferencjach partyjnych. Przy takich okazjach zawsze jednak tłumaczył, że PPS dała w przeszłości wiele dowodów swego patriotycznego nastawienia i nie musi się wstydzić obecnej współpracy z socjalistami niemieckimi. Redaktor naczelny często posługiwał się przykładem Alzacji i Lotaryngii o podobnej do Górnego Śląska mieszanej strukturze narodowej. Na pograniczu niemiecko-francuskim socjaliści występowali wspólnie, taką samą taktykę należało zatem zastosować w górnośląskiej części autonomicznego województwa¹⁹.

¹⁸ *My czwarta brygada*. GR z 11 stycznia 1928 (nr 8); *Prawdziwe oblicze „sanacji moralnej”*. GR z 1 lutego 1928 (nr 26); *Znowu ten wojewoda wszystko zrobił*. GR z 5 stycznia 1930 (nr 4); *Śląsk kraj lepianek, biedaszybów i nędzy*. GR z 4 stycznia 1935 (nr 4), s. 6.

¹⁹ *Robotnicy w Rybnickiem za PPS*. GR z 12 stycznia 1928 (nr 9); *Wspaniała konferencja PPS i DSAP w Król. Hucie*. GR z 25 stycznia 1928 (nr 20); *Walczmy wspólnie*. GR z 29 stycznia 1928

O wiarygodności takich opinii w dużej mierze przesądziło stanowisko Sławika wobec hitleryzmu. Nawet w okresie politycznego zbliżenia Polski i III Rzeszy redaktor naczelny „Gazety Robotniczej” nie miał wątpliwości, że ze strony zachodniego sąsiada grozi II Rzeczypospolitej ogromne niebezpieczeństwo. Wielu ówczesnych czytelników gazety, co prawda, mogło odnosić wrażenie, że krytykowanie rządów sanacyjnych za współpracę z Adolfem Hitlerem ma swój lokalny powód, uwidaczniający się w dążeniu do zdyskredytowania za wszelką cenę obozu rządzącego. Takiej motywacji nie można zresztą zupełnie wykluczyć. Nie ona jednak decydowała o ostrym, antyhitlerowskim tonie artykułów Sławika. Podobnie jak władze centralne PPS, tak i on w systemie politycznym III Rzeszy dostrzegał zagrożenie dla demokracji i praw człowieka oraz przejaw tak skrajnego egoizmu narodowego, że nieuniknione było zwrócenie go przeciw Polsce. Co charakterystyczne, krytykę Sławika prowokowała m.in. walka NSDAP z Kościołem katolickim w Niemczech. Sprzeciw wobec antyreligijnych zarządzeń III Rzeszy stanowił nowy temat artykułów „Gazety Robotniczej”, znanej raczej z nieprzychylnego stosunku do duchowieństwa i religii. Także wówczas Sławik nie ukrywał, że zdecydowanie występuje przeciw nadużywaniu ambony do celów politycznych czy finansowych, jak to, jego zdaniem, często bywało na Górnym Śląsku. Gdy jednak w grę wchodziło ograniczenie praw religijnych danej zbiorowości, a więc w praktyce uszczuplenie obywatelskich swobód, PPS tego typu działania musiała potępiać²⁰.

Jeszcze jednym przykładem potwierdzającym, że górnośląska PPS przez cały okres międzywojenny zgadzała się z polską racją stanu, był niezmiennie negatywny stosunek tego ugrupowania do ruchu separatystycznego. Jeszcze w 1922 roku Sławik zdecydowanie odciął się od współpracy z Janem Kustosem, będącym głównym orędownikiem idei samodzielności Górnego Śląska. Jednoznaczne oświadczenia na ten temat były potrzebne, aby odeprzeć zarzuty prawicowego „Gońca Śląskiego”, sugerującego współpracę socjalistów z separatystami, a nawet przygotowywanie przez nich wspólnie z Kustosem zamachu na Naczelną Radę Ludową. Wyjaśnienia Sławika okazały się przekonujące na tyle, że „Goniec Śląski” zaniechał dalszych ataków na PPS. W kolejnych latach zaś okazało się, że ruch socjalistyczny jest niechętny nawet śląskiej autonomii. Ten ostatni zarzut, wymagający dla jego pełnego naświetlenia oddzielnego studium, pojawiał się zwykle przy okazji wypowiedzi biorących w obronę robotników spoza Górnego Śląska, przyjmowanych do pracy w okręgu przemysłowym. W tej sprawie Sławik wypowiadał się często, zawsze

(nr 24); *W sprawie okręgowej konferencji DSAP*. GR z 23 stycznia 1930 (nr 18); J. WALCZAK: *Polska...*, s. 269—271.

²⁰ *Cuchnąca przyjaźń sanacyjno-hitlerowska*. GR z 28 marca 1935 (nr 86), s. 6; *Pogaństwo w Hitlerji. Wotan zwycięża Chrystusa*. GR z 26 kwietnia 1935 (nr 113), s. 1; *Proces o obrazę Hitlera przed sądem... polskim*. GR z 9 czerwca 1935 (nr 152), s. 1; M. ŚLIWA: *Stulecie polskiej myśli socjalistycznej*. Wrocław 1983, s. 37; *Na Górnym Śląsku przed wybuchem wojny*. Oprac. E. DŁUGAJCZYK, T. FAŁĘCKI. Katowice 1999, s. 65; J. WALCZAK: *Polska...*, s. 501—507.

w tonie niepozostawiającym wątpliwości, że proceder dyskryminowania robotników spoza Śląska jest kompromitujący dla państwa polskiego, ponadto niebezpiecznie wzmacnia tendencje odśrodkowe. Inna rzecz, że w okresie kryzysu gospodarczego, gdy antagonizm dzielnicowy o podłożu ekonomicznym przybrał na sile, w „Gazecie Robotniczej” zamieszczono kilka tekstów krytykujących nieograniczone napływy „obcych” na Górny Śląsk. Traktować to należy bardziej jako próbę wykorzystania nastrojów społecznych do spopularyzowania PPS i jego organu prasowego, nie zaś jako realizację linii programowej ruchu socjalistycznego²¹.

„Gazeta Robotnicza”, pod kierownictwem Sławika, stała się periodykiem zorientowanym nie tylko na politykę. Zgodnie z koncepcją jej redaktora naczelnego, wiele uwagi poświęcano również na jej łamach zagadnieniom ogólnospołecznym. Niektóre z podejmowanych na tej płaszczyźnie inicjatyw miały charakter pionierski. W tych kategoriach ocenić należy np. podjęcie kwestii udziału kobiet w życiu publicznym. „Gazeta Robotnicza” z upodobaniem apelowała o stworzenie warunków umożliwiających kandydowanie kobiet do różnych organów władzy, a także o ułatwienie im pracy zawodowej. Sławik uważał, iż główną przeszkodą w dostępie do stanowisk są trudności z połączeniem obowiązków zawodowych i rodzinnych. Był więc nie tylko zwolennikiem zakładania przez samorządy miejskie przedszkoli i żłobków, lecz także rozpowszechniania idei świadomego macierzyństwa. Uczono tego zresztą na specjalnie polecanych przez „Gazetę Robotniczą” kursach, a waga tej tematyki przesądziła m.in. o powstaniu specjalnego dodatku zatytułowanego „Socjalistka”. W warunkach Górnego Śląska, gdzie tradycyjnie rolę kobiety było realizować się w życiu rodzinnym, a nie w sferze publicznej, tego typu opinie niejednych szokowały. Był to zapewne czynnik zmniejszający krąg czytelników gazety. Sławik miał tego świadomość, niemniej zmiana mentalności Górnoszlązaków była dlań na tyle ważna, że warta była przejściowego osłabienia wpływów. W sferze świadomości każda zmiana wymaga długotrwałego oddziaływania. Trudno się więc dziwić, że okres międzywojenny okazał się zbyt krótki, by zauważyć na Górnym Śląsku w tej kwestii znaczące zmiany²².

²¹ H. SŁAWIK: „Goniec Śląski” usiłuje się rehabilitować. GR z 5 kwietnia 1922 (nr 78); IDEM: Jeszcze o życzliwości „Gońca Śląskiego” do Kustosa. GR z 7 kwietnia 1922 (nr 80); *Gazeta Robotnicza a Kustos*. „Goniec Śląski” z 3 kwietnia 1922 (nr 77); *Jeszcze „Gazeta Robotnicza” i Kustos*. „Goniec Śląski” z 5 kwietnia 1922 (nr 79); *Separatyzm, który jest warcholstwem*. GR z 8 stycznia 1928 (nr 6); *Furmankami sprowadzają robotników z poza Śląska*. GR z 8 maja 1930 (nr 105); *W obronie autonomii ziemi śląskiej*. GR z 4 lipca 1935 (nr 173), s. 2; M. ŚLIWA: *Kwestia narodowościowa w publicystyce i programach socjalistów polskich w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*. „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 1—2, s. 118; M. FIC: *Jan Kustos (1893—1932) — separatysta czy autonomista górnośląski?* Katowice 2010, s. 30—33.

²² *Polska Partia Socjalistyczna. Do Kobiet Pracujących Miast i Wsi*. GR z 24 stycznia 1928 (nr 19); *Zagadnienie pracy zawodowej mężatek*. GR z 30 stycznia 1930 (nr 24); D. KLUSZYŃSKA: *Czołowe szeregi*. GR z 4 sierpnia 1935 (nr 206), s. 3; H. SEKUŁA-KWAŚNIEWICZ: *Lewicowa orientacja kwestii kobiecej w Polsce*. W: *Polska lewica...*, s. 70—74.

Lech Krzyżanowski

Henryk Sławik (1894—1944) —
a political activist in the West Borderlands
of the Second Republic of Poland

Summary

The author describes Henryk Sławik, a political and social activist, known today for above all the initiatives taken during the World War II in favour of the refugees of a Jewish origin, living in the territory of Hungary. The text pays attention to his earlier life connected with Upper Silesia. Despite lacking a formal education as early as in the interwar period, Sławik was a famous politician, a PPS activist and councilor of Katowice. The author presents his journalist achievements and engagement in a cultural-educational activity, especially directed at young people. He shows that his war actions should be partially treated as a continuation of the actions taken much earlier.

Lech Krzyżanowski

Henryk Sławik (1894—1944) —
politischer Aktivist im westlichen Grenzland
der II. Republik Polen

Zusammenfassung

Der Artikel handelt über Henryk Sławik, den politischen und sozialen Aktivist der dafür bekannt war, dass er während des zweiten Weltkrieges zugunsten der in Ungarn lebenden jüdischen Flüchtlinge einige Initiativen ergriff. Der Verfasser beschreibt den mit dem Oberschlesien verbundenen Abschnitt seines Lebens. Obwohl er keine abgeschlossene Schulbildung hatte, war Sławik schon in der Zwischenkriegszeit ein bekannter Politiker — PPS-Parteifunktionär (PPS-Polnische Sozialistische Partei) und Ratsmitglied des Stadtrates Kattowitz. Der Verfasser präsentiert seine journalistischen Leistungen und seine Tätigkeit im Bereich Kultur und Bildung zugunsten der Jugend, die zum Teil eine Fortsetzung seiner früheren Arbeit waren.